

Islandczycy w referendum odmówili spłaty długu

10 kwietnia 2011

ISLANDIA. W referendum zakończonym 9 kwietnia w Islandii zwyciężyli przeciwnicy spłacenia przez kraj długu wobec Wielkiej Brytanii i Holandii. Zobowiązania w wysokości ponad 4 mld euro powstały przed trzema laty po krachu islandzkiego systemu bankowego. Upadający internetowy bank nie mógł zwrócić 340 tysiącom Brytyjczyków i Holendrów ich wkładów oszczędnościowych. Uczyniły to więc wobec swych obywateli rządy Wielkiej Brytanii i Holandii, a rząd islandzki zobowiązał się do przyszłego pokrycia tych sum. Wywołało to protesty Islandczyków przeciwko regulowaniu z pieniędzy podatników długów prywatnych firm.

Po przeliczeniu 70 procent głosów okazało się, że 57 procent uczestników referendum nie godzi się na takie rozwiązanie, natomiast akceptuje je niecałe 43 procent. W tej sytuacji premierka kraju Jóhanna Sigurðardóttir oświadczyła, że Islandię czekają duże kłopoty ekonomiczne, a minister finansów, a także minister rybołówstwa i rolnictwa, Steingrímur Jóhann Sigfússon stwierdził, że trzeba się przygotować na trudne rokowania z Brytyjczykami i Holendrami oraz na burzliwą reakcję międzynarodowych mediów. Islandzcy obserwatorzy ostrzegają, że odmowa zwrotu długu może kosztować kraj dużo więcej niż jego spłata.

Islandia jest małym – liczącym zaledwie 300 tys. mieszkańców – krajem, w którym mobilizacja społeczna jest stosunkowo łatwa. Interesujący się polityką mieszkańcy wyspy są w stanie nie tylko porozumieć się za pomocą Internetu, zwłaszcza portali społecznościowych, ale wręcz fizycznie spotkać (jedna trzecia ludności mieszka w Reykjavíku, a całym stołecznym regionie). Islandzka demokracja bezpośrednia sięga 930 roku, kiedy to odbył się pierwszy Althing – zgromadzenie wszystkich

obywateli.

Opracowanie: Jarosław Klebaniuk

Źródło: [Lewica](#)